

# Joanna Nowak

---

## Od narodu historycznego do wspólnoty etnicznej : przemiany w polskiej refleksji nad narodem po 1864 roku

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (150), 369-390

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

# Komentarze

---

Joanna Nowak

---

## **Od narodu historycznego do wspólnoty etnicznej. Przemiany w polskiej refleksji nad narodem po 1864 roku**

---

**P**owstanie styczniowe jest postrzegane najczęściej w kontekście traumatycznych przeżyć jednostkowych, zbiorowej tragedii wspólnoty, wręcz katastrofy narodowej. Wymiar klęski ocenia się, sporządzając bilans olbrzymich strat materialnych i tych trudno mierzalnych krzywd natury psychicznej. Myśleć w ten sposób o powstaniu zaczęto tuż po klęsce 1864 roku i w zasadzie jest tak do dzisiaj. Jednak oprócz zdecydowanie negatywnych konsekwencji powstania pozostaje do rozważenia kwestia przeobrażeń, które w ostatecznym rozrachunku miały charakter postępowy. Naturalnie nie były to zmiany natychmiastowe tylko powolne, wieloetapowe procesy, a klęska ruchu powstańczego przyczyniła się do przyspieszenia niektórych z nich. Na pozytywne następstwo powstania styczniowego zwracał uwagę Bolesław Limanowski, twierdząc, że „ponieśliśmy klęskę polityczną, ale odnieśliśmy zwycięstwo społeczne”. To przełomowe wydarzenie doprowadziło do upadku dawnej „szlacheckiej Polski” i ostatecznie wzmocniło byt narodu<sup>1</sup>. Sprawa emancypacji kobiet postępowała pod wpływem ogólnych

---

**Joanna Nowak** – dr hab., prof. Instytutu Sławiistyki PAN. Ostatnio wydała artykuły: *O pojęciu godności narodowej w polskiej myśli romantycznej* (2012), *Adam Gurowski i Henryk Rzewuski. Dwa oblicza zdrady narodowej w polskiej myśli romantycznej* (2010) oraz *Polskie widzenie Europy. Historia i współczesność, współredakcja* (2012). Interesuje się historią idei narodu oraz idei europejskiej w polskiej myśli XIX w. Kontakt: joannanowak67@gmail.com

---

<sup>1</sup> B. Limanowski *Historia powstania narodu polskiego w 1863 i 1864 r.*, Wydawnictwo Polskie, Lwów 1902 (wyd. 2), s. 8, 482.

tendencji rozwojowych, ale niewątpliwie klęska powstania mogła przyspieszyć ten proces. Wkrótce po 1864 roku pojawiły się głosy, iż potencjał kobiet można zdecydowanie lepiej spożytkować<sup>2</sup>.

Sądzę jednak, że w jednym aspekcie powstanie 1863 miało bezpośredni i zasadniczy wpływ na przemianę natury świadomościowej. Pod wpływem styczniowej klęski poddano rewizji dotychczasowe wyobrażenie narodu. Rozpoczął się proces przejścia od koncepcji narodu historycznego, wieloetnicznego, wielokulturowego, do nowego postrzegania wspólnoty narodowej w sensie etnicznym. Problem ten był już poruszany w literaturze przedmiotu. Piotr Wandycz wskazuje na dwa czynniki, które wpłynęły na zmianę w pojmowaniu narodu: upadek powstania, ostatniego zrywu, do którego przywódcy „nawoływali narody Polski, Litwy i Rusi”, oraz rosyjską politykę depolonizacji guberni zachodnich<sup>3</sup>. Andrzej Walicki zwraca uwagę na ważną konsekwencję powstania styczniowego polegającą na przesunięciu patriotyzmu polskiego w stronę silniejszego akcentowania wyznaczników i kulturowych wyznaczników narodowej tożsamości Polaków<sup>4</sup>. W szerszym kontekście Eric Hobsbawm, analizując proces przeobrażeń nacjonalizmu, wskazuje na przełom XIX i XX wieku jako okres, w którym dochodzi do umasowienia zjawiska oraz przyjęcia przez nacjonalistów kryterium etnicznego za nadrzędny wyróżnik narodu<sup>5</sup>. Nas będzie interesował jedynie wybrany aspekt tego złożonego zagadnienia, a mianowicie „moment” przejścia od koncepcji narodu historycznego, wieloetnicznego, do koncepcji wspólnoty homogenicznej pod względem etnicznym. W celu uchwycenia istotnych zmian w definiowaniu pojęcia należało odnaleźć najważniejsze tropy w piśmiennictwie po 1864 roku, które utorowały drogę przemianom świadomościowym w tym zakresie, począwszy od autorów piszących w tradycji romantycznej, dyskutujących z nimi pozytywistów, historyków szkoły krakowskiej i warszawskiej, aż po ideologów związanych z narodową demokracją. Problem ten zostanie przedstawiony przez omówienie kwestii ściśle związanych z wydarzeniami z lat 1863/1864 na ziemiach polskich.

2 Zob. choćby S. Buszczyński *Rękopis z przyszłego wieku. Fantazyja społeczna z 1881 roku*, Drukarnia „Głosu Narodu”, Kraków 1918 (napisana w 1881 r.), s. 80-84.

3 P. Wandycz *Pod zaborami 1795-1918*, PIW, Warszawa 1994, s. 336-339.

4 A. Walicki *Ideologia narodowa powstania styczniowego*, „Przegląd” 2003 z. 4, tegoż *Polskie zmagania z wolnością*, Universitas, Kraków 2000, s. 246-256.

5 E. Hobsbawm *Nations and nationalism since 1780*, Cambridge University Press, 1990, s. 102.

### Pojmowanie narodu sprzed 1864 roku

Proces kształtowania się nowoczesnej wspólnoty narodowej w polskiej refleksji rozpoczął się pod koniec XVIII stulecia. W powszechnym wyobrażeniu był to naród polityczny składający się z różnych grup etnicznych o odmiennych kulturach, językach, religii. Po upadku państwa polskiego naród był pojęciem historycznym, obejmującym cały obszar dawnej Rzeczypospolitej niezależnie od etniczno-kulturowych odrębności. Przez prawie całe XIX stulecie sprzeciwiano się koncepcji narodu opartej na zasadzie etnicznej wyłączności. „Narodowość to nie sekta”, pisał Cyprian Kamil Norwid, a naród to nie „stado jednoplemiennych osobników”, stwierdzał z przekonaniem Adam Mickiewicz<sup>6</sup>. Dlatego tzw. prowincje oderwane nigdy nie przestały należeć do Polski<sup>7</sup>. Bycie Litwinem czy Rusinem nie wykluczało przynależności do narodu polskiego, a jedynie określało przynależność regionalną. Etniczne wyznaczniki narodowości nie miały większego znaczenia.

W ówczesnym wyobrażeniu naród opierał się na moralnej sile jednoczącej różne pierwiastki etniczne wokół wspólnej idei, wspólnoty ducha dążącej ku jednemu celowi. Naród polski, jak powszechnie podkreślano, miał szczególną umiejętność: potrafił skupić wokół własnej idei, na zasadzie dobrowolności, inne, pokrewne żywioły. W tej interpretacji biologiczne pokrewieństwo ludów jest rzeczą wtórną, gdyż w państwie mogą obok siebie egzystować połączone wspólnoty, „między sobą zamieszane, różnojęzyczne, różnozwycajowe narody, różnych skłonności i usposobień”<sup>8</sup>. Liczy się przede wszystkim obecność w politycznym związku narodowości na tyle dojrzałej, aby jej reprezentanci byli zdolni wytworzyć ideę trwale przyciągającą inne, obce, mniej wykształcone żywioły etniczne. Jeśli powoływano się na pokrewieństwo pochodzenia, to z pewnością nie miało ono nic wspólnego z późniejszym etnonacjonalizmem. „Jedności rodu” nie można ujmować w znaczeniu „czystości krwi”, gdyż plemiona i ludy łączące się w jeden naród nigdy nie były jednorodne pod względem etnicznym,

6 Rkps BK 2432, k. 86-87 – C.K. Norwid do W. Zamoyskiego, luty 1864. Szerzej na temat kształtowania się pojęcia narodu w XIX w. J. Nowak *Duchowe piętno społeczeństw. Złożoność i przeobrażenia polskiej refleksji nad narodem w XIX wieku*, SOW, Warszawa 2008.

7 A. Mickiewicz *Literatura Słowiańska I*, w: *Dzieła*, t. 8, oprac. J. Maślanka, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 36.

8 J. Lelewel *Mowy i pisma polityczne*, Księgarnia J.K. Żupańskiego, Poznań 1864, s. 438.

a co najwyżej pokrewne i to nie w każdym przypadku<sup>9</sup>. Trzeba „poczuć się narodem” i był to jeden z nadrzędnych warunków zaistnienia w pełni dojrzałej wspólnoty narodowej. Dopiero w końcowej fazie XIX stulecia w polskiej refleksji przebijają się koncepcja narodu etnicznego, ściśle związana z uformowaniem się obozu narodowodemokratycznego, która ostatecznie wyznacza nowy kierunek w myśleniu o narodzie.

### Kwestia ruska w polskiej refleksji przed i po 1864 roku

Kwestia ruska/rusińska<sup>10</sup> nabrała szerszego rozgłosu w społeczeństwie polskim trzech zaborów dopiero na przełomie lat 50. i 60. XIX wieku, a zwłaszcza po klęsce powstania styczniowego. W pierwszej połowie stulecia w powszechnym odbiorze Rusini to Polacy pochodzący z ziem ruskich. Wszelkie kwestie związane z odrębnością etniczną/narodową Rusinów podnoszone przez nich samych czy też przez wąską grupę polskich autorów były traktowane na ogół jako przejaw ulegania wrogiej propagandzie władz zaborczych Austrii czy Rosji, jako chęć wywołania antagonizmów między Polakami z różnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Innymi słowy, Rusini to prowincjonalizm narodowości polskiej, powiatowszczyzna powstała na wskutek oddalenia od narodowego centrum<sup>11</sup>. Mieszkańcy ziem ruskich posiadają pewne zewnętrzne znamiona

9 K. Libelt *O miłości Ojczyzny, w: Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej*, oprac. i wstęp A. Walicki, PWN, Warszawa 1967.

10 Według terminologii II poł. XIX i pocz. XX w. na ziemie ruskie składały się trzy wyodrębnione obszary: Podole, Wołyń, Ukraina. Natomiast mieszkańców tych ziem określano mianem: „Rusinów”, „Ukraińców”, „ludu ruskiego”, „ludu ukraińskiego”, „Małorusinów” w odróżnieniu od Białorusinów. A. Jabłonowski określał Rusinów jako „lud ruski Rzeczypospolitej” dzielący się na dwa odłamy narodowe: północny to tzw. Białorusini oraz południowy – Małorusini. J. Karłowicz A. Jabłonowski *Polska. Obrazy i opisy*, „Etnografia”, Lwów 1904 z. 1, s. 91. L. Wasilewski w późniejszej pracy dzielił mieszkańców ziem ruskich na trzy typy: Poleszczuków (najbliżsi Białorusinom), Ukraińców właściwych oraz Rusinów (grupa ta miała najwięcej cech polskich) tegoż *Ukraina i sprawa ukraińska*, Książka, Kraków 1911, s. 10-14. W tekście używam terminów Rusin/Ukraińiec zamiennie.

11 W romantycznych ujęciach naród jako wieloetniczny związek składał się z tzw. narodowości nadrzędnej, która wykształciła zdolność do skupienia odmiennych żywiołów etnicznych. Określano je mianem „prowincjonalizmów”, „młodszych narodów”, „narodowości niepełnych”, „niedokończonych”, „nie do końca wykształconych”, a nawet „urojonych” czy „fałszywych”. Z kolei wspólnoty z własną tradycją państwową, wykształconą samoświadomością nazywano narodowościami: „pełnymi”, „wykształconymi”, „prawdziwymi”, „istotnymi”, „dojrzałymi”, J. Nowak *Duchowe piętno społeczeństw*, s. 160-180.

odrębności, ale jak podkreślano, nie przejawiają woli bycia narodem, nie posiadają własnego celu w ludzkości i dlatego pozostają jedynie grupą kulturowo odmienną, wchodzącą w związek z dojrzałą, historyczną narodowością polską.

Zatem kwestia istnienia i wyodrębnienia niezależnego od Polski narodu ukraińskiego nie mieściła się w wyobrazeniach większości Polaków w pierwszej połowie XIX wieku. Jeszcze na początku lat 60. XIX wieku można spotkać się ze zdziwieniem, że podobna kwestia istnieje. W świadomości Polaków panowało przekonanie o polskości Rusinów, którzy, choć różnią się od reszty obyczajem, językiem czy wyznaniem, to jednak współodczuwają tę samą więź narodową. Kazimierz Szczaniecki, ziemianin z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wspominał o swoim „odkryciu” kwestii rusińskiej w czasie pobytu w Krakowie w 1862 roku. „Jako Poznańczyk nie rozróżniałem między profesorami krakowskimi jak tylko Niemców i Polaków, zapominając całkiem o Rusinach”<sup>12</sup>. Kazimierz Gregorowicz w 1880 roku pisał, że sprawa ruska jest „jeszcze mniej zrozumiała dla wielu umysłów aniżeli kwestia ludu Izraelskiego”. Do niedawna nie było mowy o odrębności Rusinów, a jeżeli, to tylko w kontekście walk bratobójczych w XVII wieku i kozaczyzny wiążącej się z Rosją na własną zgubę<sup>13</sup>. Autor tłumaczył, że życie polityczne Polaków ograniczało się z małymi wyjątkami do warstwy szlacheckiej, a ponieważ szlachta ruska została spolszczona, to kwestii ruskiej nie było w wymiarze politycznym.

Jak już wspomniałam, rodzący się ruch narodowy Rusinów, podobnie jak ich wyraźną odrębność etniczno-kulturową, często wyjaśniano w kontekście celowych działań rosyjskich i austriackich mających na celu wykorzystanie Rusinów przeciwko Polsce. Stworzony w sposób sztuczny „rusinizm” miał doprowadzić narodowość polską do rozpadu przez zniszczenie tradycji polskiego narodu wieloetnicznego. Zatem w ujęciu dużej części polskich autorów Rusini byli wybudzani z uśpienia przez czynniki zewnętrzne. Przy czym dla niektórych przebudzano żywioł, który w zamierzchłej przeszłości był odrębnym bytem o odmiennym etnosie ściśle zespolonym z historycznym narodem polskim, a w interpretacji innych autorów tzw. narodowość rusińska była przez te same siły wynajdywana

<sup>12</sup> K. Szczaniecki *Pamiętnik*, oprac. W. Molik, PTPN, Poznań 1995, s. 64.

<sup>13</sup> K. Gregorowicz *Pogląd krytyczny na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863 i zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity, Dobrzański i Groman*, Lwów 1880, t. 1, s. 33.

w sposób całkowicie sztuczny. Narodowość rusińska jest „narodowością urojoną”, twierdził lwowski historyk Henryk Schmitt i nie był w tym sądzie odosobniony<sup>14</sup>.

Wyobrażenia na temat odrębności narodowej Rusinów także nie były jednolite. Do niedawna, pisał Kazimierz Gregorowicz, „zapominaliśmy o kilkunastu milionach Rusinów, wobec których żywił polski jakkolwiek górujący majątkiem i wykształceniem w tych okolicach, liczebnie stanowi ogromną mniejszość”<sup>15</sup>. W niektórych ujęciach oddzielano ludność, uznając jej odrębność, od zamieszkanego przez nią terytorium, które uznawano za wspólne. Pretensje do „spornego” obszaru uzasadniano tym, że tereny ruskie zostały zagospodarowane przez Polaków, którzy ponosili przez kilka wieków olbrzymie nakłady materialne i prowadzili na tym obszarze kosztowne misje cywilizacyjne. Z tej racji ziemie te przynależą do Polski i są prawowitą polską własnością, mimo dostrzegania odrębności mieszkańców Rusi. Prawo do spornego obszaru, twierdził Stanisław Tarnowski, należy zarówno do Rusinów, którzy jako pierwsi zajęli tę ziemię, jak i do Polaków, którzy nie tylko ją ucywilizowali, ale także bronili jej przed Tatarami i Turkami. Polak na Rusi „zapuścił korzenie jak stare drzewo, i nie godzi się z niej go rugować, albo mówić, że się usunąć powinien”<sup>16</sup>.

Inni ujmowali tzw. kwestię rusińską całościowo, uznając odrębność mieszkańców posiadających własne terytorium. Zatem oprócz „starych” ujęć rusinizmu jako odrębności prowincjonalnej polszczyzny, ewentualnie pobratymczego ludu, pojawiały się nowe, traktujące Rusinów jako odrębną narodowość zamieszkującą na rodzimej ziemi. Przed 1864 rokiem można było spotkać się z podobnymi, pojedynczymi stanowiskami, jak choćby sformułowanie Henryka Kamieńskiego „młodszy naród”, który znajdował się na niższym etapie procesu narodotwórczego w odniesieniu do wspólnot z południowo-wschodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej. W oficjalnej formie zmiana w podejściu do Rusinów uwidoczniła się najdonioślej w manifeście Rządu Narodowego w styczniu 1863 roku, gdy Ruś otrzymała odrębny status wspólnoty narodowej

<sup>14</sup> H. Schmitt *Kilka słów bezstronnych w sprawie ruskiej*, nakładem autora, Lwów 1861, s. 34-41; te goż *Narodowość polska, jej podstawy, rozwój dziejowy, przeobrażenia i zboczenia a stosunek do chwili obecnej*, Drukarnia E. Winiarza, Lwów 1862, s. 41-45.

<sup>15</sup> K. Gregorowicz *Pogląd krytyczny na wypadki*, t. 1, s. 33.

<sup>16</sup> S. Tarnowski *O Rusi i Rusinach* (odbitka z „Krakusa”), Kraków 1891, s. 66-68.

z własnym terytorium, aby współtworzyć jeden związek polityczny z Polską i Litwą<sup>17</sup>.

Po 1864 roku takich ujęć jest już znacznie więcej. Rуска narodowość istnieje, gdyż posiada wyraźne cechy nie tylko etnicznej, ale i narodowej odrębności (wykształcone poczucie narodowe) i nie można jej odmawiać prawa do samodzielności. „Wywodzić historycznie i gramatykalnie, że nie ma Rusinów i ruskiego języka? Na nic by się to nie przydało, bo rzecz ta sprzeciwia się prawdzie. Istnieje Ruś, jak istnieje Polska i Moskwa”, twierdził Józef Szujski. Jednak, jak większość twórców piszących po 1864 roku, uważał, że jedynym możliwym rozwiązaniem zarówno dla Polski, jak i dla Rusi jest wspólny związek federacyjny oparty na zasadzie równorzędności<sup>18</sup>. Podobnie rzecz ujmował Zygmunt Miłkowski, twierdząc, że po 1864 roku nawet najbardziej „zawzięty” Polak nie może zaprzeczyć indywidualności Rusi<sup>19</sup>. Coraz mniejszą popularnością cieszył się natomiast pogląd, że narodowość ruska jest fikcją, sztucznym konstruktem powstałym w wyniku rosyjskich agitacji i austriacko-biurokratycznych wymysłów w celu zniszczenia narodowości polskiej. Anonimowy autor broszury *Kwestia ruska* zmiany w nastawieniu Polaków do Rusinów w zaborze rosyjskim upatrywał z jednej strony w spotęgowaniu poczucia przynależności narodowej wśród ludności ruskiej, z drugiej zaś w zaostrzeniu prześladowań

17 RN deklarował ludom Litwy i Rusi pełny rozwój ich narodowości i języka, naturalnie w ramach odbudowanej po wspólnie wywalczonym zwycięstwie Rzeczypospolitej trzech równoprawnych podmiotów: Korony, Litwy i Rusi. Byłoby to państwo wieloetniczne, w którym żaden z narodów nie miał dominować nad pozostałymi, unifikować ich czy też asymilować. Widomym znakiem było wprowadzenie nowego elementu w wizerunku pieczęci: oprócz Orła i Pogoni – Michała Archanioła, symbolizującego Ruś. W samym godle wyrażono więc „braterską ideę narodowej łączności, poszanowania i równouprawnienia nie tylko religijnych, ale językowych i obyczajowych różnic tych narodów”. Koncepcja przyznania Rusinom równoprawnego miejsca z Polakami i Litwinami była jednoznaczna z uznaniem ich odrębności etnicznej w ramach wspólnego narodu politycznego. A. Giller *Historia powstania Narodu Polskiego w 1861-1864*, Księgarnia Luxemburska, Paryż 1867, t. 1, s. 322-323; tegoż *Ogólna charakterystyka powstania 1863 r.*, M. Darowski, Lwów 1888, s. 22.

18 J. Szujski *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1867, s. 20, 21. Podobnie S. Tarnowski: „nie jesteśmy tem samem co Rusini, a oni nie mają się za to samo, co my”, a jednak realia polityczne i historyczna tradycja wymuszają niejako podtrzymywanie wspólnego związku, najkorzystniejszego dla każdego z tych narodów. Rusini mają prawo występować jako naród odrębny, gdyż mają indywidualne znamiona jak narodowy język, tegoż *O Rusi i Rusinach*, s. 1, 48, 49.

19 Z. Miłkowski *Sprawa ruska: prowodyrowi Rusi spótcześni* (odbitka z „Dziennika Poznańskiego”), Poznań 1879, s. 7.



rosyjskich wobec rozwijającego się ruchu narodowego Rusinów, zwłaszcza od 1861 roku. Oba te fakty obaliły argument, że sprawa ruska jest jedynie intrygą moskiewską przeciwko Polakom. Ruś jest i będzie narodem, przekonywał, skoro istnieje lud ruski, który „pragnie być ruskim”<sup>20</sup>.

Oprócz ujęć przyznających Rusinom odrębny status etniczny bądź narodowy funkcjonowały nadal „stare” stanowiska uparcie powtarzające za romantykami z pierwszej połowy XIX wieku, że

Litwa, Ukraina, Wołyń, Podole i wschodnia Galicja osiedlone ludami, których dziś nazywamy wieśniakami, chłopami, jakkolwiek mówiącymi osobnym narzeczem, niezaprzeczenie jednak zaliczyć się muszą do polskiej narodowości, polskiej krwi, pochodzenia i rodu.<sup>21</sup>

Odrębna mowa Rusinów jest w tym ujęciu jedynie prowincjonalnym narzeczem polskiej mowy. Opinie podające w wątpliwość prawdopodobieństwo wykształcenia się z tzw. żywiołu ruskiego nowej, w pełni dojrzałej narodowości nie były odosobnione. Jak przekonywał Józef Wolski, tzw. rusinizm nie jest specyficzną cechą polską, gdyż „w stanie jawnym lub ukrytym każdy naród ma swoich Rusinów, a nawet z natury rzeczy mieć ich musi”<sup>22</sup>.

Ujmując rzecz z dzisiejszej perspektywy, należy stwierdzić, że klęska powstania styczniowego unaocniła polskim twórcom nierealność podtrzymywania koncepcji narodu w granicach sprzed 1772 roku. Dalsze upieranie się przy niej, przy wyraźnie już zaznaczonym ruchu wolnościowym Ukraińców, nieco później Litwinów, można postrzegać jako przejaw zaborczości wobec rdzennych mieszkańców tzw. Kresów Wschodnich, oczywiście, wobec braku państwa wyłącznie na polu ideowym. W ten sposób należy określić poglądy części polskich elit pod koniec XIX wieku uparcie utrzymujących, że Rusini to prowincjonalizm narodowości polskiej, kiedy powstanie na Rusi poniosło klęskę, polska idea narodowa została odrzucona

20 *Kwestya ruska*, Gubrynowicz i Schmitt, Lwów 1871, s. 5, 16, 17. Represje carskie wobec ukraińskiego ruchu narodowego po powstaniu styczniowym odbierano w Polsce jako przejaw walki rosyjskiego nacjonalizmu z rodzącym się nowym narodem ukraińskim, przy czym nie wykluczano przyszłego związku federacyjnego Polski, Litwy i Rusi.

21 M. Gorzkowski *O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie*, Drukarnia „Czasu”, Kraków 1876, s. 199, 200.

22 L. Wolski *Diagnoza (pisane w Paryżu 1876)*, w: J. Szujski z Ludwikiem Wolskim. *Polemika w sprawach narodowych*, K. Wild, Lwów 1878, s. 5, 45.

przez mieszkańców ziem ruskich, a ich ruch narodowy wyszedł poza fazę manifestacji literackich i przybrał formę żądań politycznych.

### **Powstanie styczniowe na ziemiach litewsko-ruskich i jego konsekwencje**

Jak podsumowywano w późniejszych ocenach i opracowaniach, powstanie planowane na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej najsilniej rozwinęło się na ziemiach rdzennie polskich, „w tym ośrodku, z którego wypłynęła idea państwowa polska”<sup>23</sup>. Na Litwie związanej z Polską nie tylko wspólną tradycją państwową, ale także wspólnotą religii i kultury powstanie wybuchło kilka dni po rozpoczęciu ruchu zbrojnego w Warszawie. Inaczej było na ziemiach południowo-ruskich, gdzie akcja powstańcza rozpoczęła się kilka miesięcy później, trwała bardzo krótko i w zasadzie objęła jedynie ograniczony obszar<sup>24</sup>. W wielu wyznaczonych przez Rząd Narodowy miejscach oddziały nie zdołały się skupić i zorganizować, w niektórych rozpraszają się z powodu braku dowódców. Jak z żalem podkreślał Franciszek Rawita Gawroński, jeśli chodzi o ziemie ruskie to: na Podolu ruch nie rozpoczął się wcale, na Ukrainie uformowały się zaledwie trzy oddziały walczące nieco ponad tydzień. Jedynie na Wołyniu widoczne było większe zaangażowanie i poważniejsze walki powstańcze pod dowództwem Edmunda Różyckiego<sup>25</sup>.

Styczniowa deklaracja władz powstańczych o równości i braterstwie Polaków, Litwinów i Rusinów oraz związana z nią propozycja utworzenia przyszłego związku federacyjnego na zasadzie „równi z równymi, wolni z wolnymi” nie spotkała się z pozytywnym przyjęciem zainteresowanych. Tę nową jakość w polityce i ideologii polskiej oceniano nie tyle jako odmienne podejście do kwestii rusińskiej, ile bardziej jako próbę zawłaszczenia praw narodowych Rusinów. Wśród Ukraińców jeszcze przed wybuchem powstania, ugruntowało się przekonanie, że uznanie narodowości ukraińskiej przez Polaków i ewentualny związek federacyjny na wzór dawnej unii polsko-litewskiej poszerzonej o Ruś jest rozwiązaniem niekorzystnym, bez

23 F.R. Gawroński *Walka o wolność w roku 1863*, Komitet 1863-1913, Lwów 1913, s. 63.

24 Z. Miłkowski przygotowujący powstanie na Rusi z ramienia Komitetu Centralnego Narodowego wspominał, że akcja na tym terenie szła bardzo opornie i stąd propozycja opóźnienia wybuchu powstania, teżoż *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynki do dziejów powstania 1863*, J.K. Żupański, Poznań 1880, s. 2-8.

25 F.R. Gawroński *Walka o wolność w roku 1863*, s. 99-101.

przyszłości. Nie wierzono w powodzenie idei równości w przyszłym organizmie politycznym, prognozując szybkie spolszczenie mieszkańców Rusi. Odrzucano koncepcję wieloetnicznego związku z Polską w obawie przed wynarodowieniem, a ściślej przed zagrożeniem dla wyrazistości narodowej kultury i tożsamości. Idea polska wywierała w tym ujęciu destrukcyjny wpływ na kształtujący się dopiero młody naród ukraiński. Inaczej rzecz przedstawiała się w relacjach ukraińsko-rosyjskich, gdzie lęk przed wynarodowieniem, mimo uciążliwych prześladowań ze strony władz carskich, był zdecydowanie mniejszy.

„Zjednoczenie z Litwą i Rusią nie jest dla nas kwestią p r z y w ł a s z c z e n i a, ale kwestią prawa i narodowości, kwestią życia”, tłumaczyli Polacy na łamach jednego z pism z okresu powstania. Rosja pragnie przekonać Europę, że Rusini są związani z narodowością rosyjską<sup>26</sup>. Autorzy artykułu nie mieli wątpliwości, że istnieje narodowość rusińska, którą Rosja zwalcza na równi z polską i litewską. Z tej perspektywy przyszłość Rusi i Litwy gwarantował wyłącznie związek federacyjny z Polską. Polacy przygotowujący przyszły ruch powstańczy zdawali sobie sprawę z etnicznej odrębności ludu ukraińskiego i stopniowo dojrzewającego na ziemiach ruskich ruchu narodowego. Na Litwie te odmienności nie były tak wyraźne jak na Ukrainie, gdzie czynnik religijny wyraźnie oddzielał Polaków-katolików od prawosławnych Ukraińców<sup>27</sup>. Ponadto litewski ruch narodowy objawił się znacznie później niż ukraiński. Dlatego też jeszcze przed wybuchem powstania strona polska podjęła wzmożone działania polityczno-propagandowe na obszarze południowej Rusi, aby przygotować grunt pod przyszłe powstanie. W październiku 1861 roku w Horodle odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich „Ziem, Województw i Miast” dawnej Polski. Uwieńczeniem zjazdu było podpisanie uroczystego aktu, w którym poszerzono dawną unię z Litwą o Ruś na zasadach całkowitego równouprawnienia każdej narodowości<sup>28</sup>. Podobne inicjatywy były po latach często określane

26 „Niepodległość” nr 1, w: *Prasa tajna z lat 1861-1864*, Ossolineum, Wrocław 1969, t. 2, s. 356.

27 B. Limanowski podkreślał „ogromne znaczenie” czynnika religijnego w relacjach polsko-ukraińskich, które bezpośrednio wpłynęły na przebieg powstania na Rusi. Nie tylko carska policja, ale i popi od dawna agitowali przeciwko szlachcie, która na tym obszarze reprezentowała żywioł polski, tegoż *Historia powstania*, s. 321.

28 O wielkich tłumach, które przybyły w 1861 r. z Litwy, Wołynia i Rusi, aby uczcić akt unii horodelskiej będącej „chlubą historii polskiej” pisał m.in. T. Korzon *Horodło*, w: *Rozprawy*, t. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1916, s. 53.

jako spóźnie i powierzchowne. O próbach zjednania ludu ukraińskiego dla sprawy polskiej pisał m.in. Franciszek Rawita Gawroński, oceniając je w kategoriach ideowych złudzeń przede wszystkim młodych ludzi, którzy opierali swoje marzenia na „jakichś dawnych tradycjach kozackich”, na dawnej wspólnocie państwowej, czynnikach mających rzekomo zachęcić lud ruski do wspólnej z Polakami walki o niepodległość. Wyraźnie zabrakło realnej oceny sytuacji, gdy entuzjaści agitacji pojedyncze przejawy sympatii dostrzegane wśród ludu ruskiego rozszerzali na masy ludowe w całości. Tymczasem, jak podkreślał Gawroński, ludowi ruskiemu imponowała „siła moskiewska”, a zrozumienie idei politycznych i wolnościowych leżało poza jego zasięgiem<sup>29</sup>. Zygmunt Miłkowski wspominał, że wątpliwości związane z powstaniem na Rusi mieli sami organizatorzy ruchu, którzy zastanawiali się „czy Ruś w rzeczy samej powstawać chce?”<sup>30</sup>.

Zwolennicy wskrzeszenia Polski przedrozbiorowej po doświadczeniach 1864 roku starali się wyszukiwać rozmaite argumenty, które tłumaczyłyby polityczne i propagandowe niepowodzenia Polaków na tym obszarze. Najczęściej powoływano się na brak świadomości narodowej wśród tamtejszego ludu. Franciszek Rawita Gawroński wskazywał na ogólną tendencję, która uwidoczniła się w okresie powstania, a mianowicie, że ludność wiejska nie tylko na ziemiach litewsko-ruskich, ale także na terenie Królestwa Polskiego znalazła się z boku wydarzeń. Jednak, jak podkreślał, „na Rusi i Biało-Rusi pojęcie ojczyzny w masie ludowej jeszcze się nie oznaczało jasno, w Królestwie było trochę lepiej, ale na ogół lud był obojętny”<sup>31</sup>. Bolesław Limanowski oceniał, że na Ukrainie lud wiejski od samego początku powstania był zdecydowanie wrogo usposobiony do ruchu i jego uczestników<sup>32</sup>. Zygmunt Miłkowski argumentował z kolei, że powstanie na Rusi rozwinęłoby się z większą łatwością i trwałoby dłużej, gdyby wybuchło wcześniej, a nie dopiero w maju 1863 roku, gdy jego sprawną organizację uniemożliwiały patrole rosyjskie oraz warty chłopskie, które, jak niechętnie przyznawał, „po nieprzyjacielsku tu i ówdzie Polaków traktowały”<sup>33</sup>.

29 F.R. Gawroński *Walka o wolność w roku 1863*, s. 30, 31, 49, 98.

30 Z. Miłkowski *W Galicji i na Wschodzie*, s. 28.

31 F.R. Gawroński *Walka o wolność w roku 1863*, s. 28.

32 B. Limanowski *Historia powstania*, s. 322.

33 Z. Miłkowski *W Galicji i na Wschodzie*, s. 39.

Nie wszyscy zatem potrafili zaakceptować zaistniałą sytuację i przyznać, że nie wszystkie człony dawnej Rzeczypospolitej są zainteresowane jej wskrzeszeniem, nawet w zmienionej formie (związku trzech, a nie dwóch narodów), ale zdecydowanie odrzucają taką ideę. Reprezentanci tego poglądu, podkreślając brak świadomości wśród tamtejszego ludu, twierdzili, że choć jest on odmienny od polskiego, to odpowiednio poprowadzony i zmotywowany włączyłby się do wspólnej walki Polaków z Rosjanami. Ponadto na Rusi, gdzie prawie cała własność ziemska znajdowała się w rękach polskich, lud był w stosunku do szlachty nieprzyjaźnie usposobiony, utożsamiając polskość z ciężarami pańszczyźnianymi. Te nastroje były systematycznie podsycane przez władze rosyjskie. Zatem oprócz braku świadomości narodowej drugą istotną przyczyną niepopularności powstania na ziemiach ruskich była, w interpretacji entuzjastów zachowania koncepcji wieloetnicznego związku narodowego, nieprzerwana i celowa ingerencja rosyjska. Tadeusz Korzon przyczyn nienawiści Rusinów i Litwinów do Polaków i wspólnej idei narodowo-państwowej upatrywał w trwającej od stu lat działalności propagandowej Rosji jako istotnej formie wynarodowienia. Fałszowano fakty, przypisywano Polakom wady, nazywając ich tchórzami, prześladowcami, okrutnikami. Pod tym wpływem Rusini „wyklinają Kazimierza Wielkiego, uwielbiają Bohdana Chmiela, idealizują Sicz Zaporoską i wypraszają Polaków za San”, a Litwini „uwierzyli, że Polska pozbawiła ich rodzimej kultury przez swoje prześladowanie języka litewskiego i przez polonizację kościoła przymusową!”<sup>34</sup>.

Walerian Kalinka przyczyn „utrącenia” Rusi szukał w odleglejszej przeszłości, a fiasko akcji powstańczej na ziemiach ruskich jedynie wyraźniej uwidoczniło ten stan rzeczy. Gdy w końcu XVI wieku ruszyła wielka akcja osadnicza Polaków z ziem rdzennie polskich na Wschód, nie zadbano o podtrzymywanie polskiej narodowości wśród nowo przybyłych. Nie budowano katolickich kościołów, które w sposób naturalny zabezpieczyłyby polskość na tych terenach. „Ratując dusze osadników, przekonywał, byliby i narodowość ich uratowali; byliby tam gęsto osiedliły się gniazda polskośći”<sup>35</sup>. Zamiast polskich ośrodków religijnych przybysze z Polski byli zmuszeni uczęszczać do cerkwi, w których zawierano małżeństwa, chrzczono dzieci i w rezultacie drugie pokolenie Polaków zostało całkowicie zruszczone.

34 T. Korzon *Historia jako dźwignia uświadomienia narodowego*, w: *Rozprawy*, t. 2, s. 209-210.

35 W. Kalinka *O „Dziejach Polski” prof. M. Bobrzyńskiego*, w: *Dziela*, t. 11, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1900, s. 381.

Ukraińcom zaś przybyła ogromna siła, „głęboko Lachów nienawidząca, jakoby za karę, żeśmy tych biednych ludzi przez brudne skąpstwo opuścili”. Wyjaśniając przyczyny niechęci Ukraińców do wspólnego związku z Polską, Walerian Kalinka pozostał, także po doświadczeniach 1864 roku, zwolennikiem narodu historycznego. Podobnie rzecz ocenił Stanisław Tarnowski, upatrując źródeł nienawiści Rusinów wobec Polaków w zaniedbaniach władz dawnej Polski. Słaby rząd centralny nie potrafił powstrzymać samowoli zarówno Kozaków, jak i wielkich panów względem ludności ruskiej. „Nadużycia Polaków i zuchwałości Kozaków, przez nikogo na wodzy nie trzymane, wzmagaly się coraz bardziej”, doprowadzając do eskalacji wrogich uczuć skierowanych przeciwko „Lachom i Jezuitom”<sup>36</sup>. Zygmunt Miłkowski przyczynę „separatyizmu” Rusi wiązał z charakterem dawnej Polski, która nie potrafiła we właściwym momencie zdobyć się na bezwzględność w zastosowaniu środków państwowych<sup>37</sup>.

Zwolennicy uznania odrębności narodowej Rusinów argumentowali, że tradycje granic historycznych Polski nie uprawniają do odmawiania żadnemu narodowi prawa do samodzielnego istnienia. Co więcej, w interesie polskim leżało poparcie rozwoju ruskiej narodowości, aby z jej pomocą skuteczniej obronić się przed nasilającym się nacjonalizmem rosyjskim. Nawiązywano przy tym nie tylko do koncepcji historycznego narodu dawnej Rzeczypospolitej, ale także do idei wspólnoty słowiańskiej jako skutecznej przeciwwagi dla wzrastających w potęgę ideologii: rosyjskiego panslawizmu i germańszczyzny umocnionej po zjednoczeniu Niemiec<sup>38</sup>.

### **Powstanie styczniowe a zmiany w pojmowaniu rodzimości**

Zainteresowanie rodzimością ściśle wiązało się z pojawieniem się tendencji romantycznych, z zainteresowaniem rodzimą kulturą, językiem, historią, tradycją niejako w opozycji do oświeceniowej fascynacji tym, co uniwersalne i wspólne wszystkim społecznym zbiorowościom. To akcentowanie odrębnego, swojskiego charakteru każdej narodowości mające olbrzymie

36 S. Tarnowski *O Rusi i Rusinach*, s. 16-18.

37 Z. Miłkowski wskazywał na nieumiejętność uregulowania przez państwo polskie spraw religij: niewprowadzenie w sposób stanowczy postanowień unii brzeskiej oraz niewytypowanie prawostawia, co oddzieliłoby ziemie ruskie od Rosji i silniej związało je z Polską, tegoż *Sprawa ruska*, s. 9.

38 *Kwestya ruska*, s. 14, 94.

znaczenie dla rozwoju ideologii narodowych i nacjonalistycznych w XIX stuleciu, zostało już szeroko omówione w literaturze przedmiotu. Jak podkreśla Tomasz Kizwalter, badacze problematyki narodowej rozpatrują zagadnienie etnicznej „swojskości” przede wszystkim pod kątem tego, w jaki sposób wpływało ono na kształtowanie się idei odrębności narodu. „Rodzimość” stanowi wówczas czynnik oddzielający wspólnotę od wpływów zewnętrznych. Znacznie mniej miejsca poświęca się jej integrującym funkcjom<sup>39</sup>. Najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie obu funkcji i przyjrzenie się zmianom w pojmowaniu rodzimości zarówno z perspektywy wyłączającej, jak i spajającej wspólnotę.

Jedną z reperkusji powstania styczniowego była wyraźna zmiana w pojmowaniu rodzimości. „Zróznicowaną swojskość”, jak ją określił Roman Wapiński<sup>40</sup>, stopniowo zawężono do żywiołu „czysto polskiego”, ograniczono do czynnika etnicznego. To, co najbliższe, rodzime, coraz powszechniej wiązano z polską kulturą i językiem w „czyste” postaci, a romantyczna zasada utrzymania jedności przy zachowaniu różnorodności powoli ustępowała. Wszystkie obce żywioły, choćby pokrewne ze względu na pochodzenie, podobieństwa kulturowe czy wspólnie przeżywaną przez wieki historię, należało z nowego pojmowania rodzimości wykluczyć. W 1902 roku Roman Dmowski pisał:

dziś przyszedł okres inny, okres wystąpienia na widownię rdzennie polskiej masy ludowej, która sama jako masa wpływ już na myśl ogółu wywiera, a jednocześnie szybko zasila swymi synami warstwę oświeceniową. Ten ruch ludu odbił się w społeczeństwie obudzeniem śmiałej i żywotnej myśli narodowej, on też wzrastając, zapewni jej prędkie i niezawodne zwycięstwo nad wszelkimi próbami rozkładu narodowej siły. Rasa „półpolaków” musi zginąć.<sup>41</sup>

W powyższym fragmencie możemy dostrzec obie funkcje na nowo ujmowanej rodzimości, która miała być podstawą polskiej narodowości.

39 T. Kizwalter *Demos i ethnos. Kilka uwag o demokratyzacji społecznej w Europie XIX wieku, w: Społeczeństwo w dobie przemian wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa prof. Anny Żarnowskiej*, red. M. Nietyksza, DiG, Warszawa 2003, s. 325-330.

40 R. Wapiński *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Ossolineum, Wrocław 1994, s. 65.

41 R. Dmowski *Półpolacy, w: Pisma*, t. 3, Gmachowski Antoni i S-ka, Częstochowa 1938, s. 107-108.

Ograniczenie rodzimości do etnicznego wyznacznika oznaczało rezygnację z dawnego kryterium rozumienia pojęcia opartego na historycznej przynależności i dawnej wielokulturowej tradycji.

Funkcja integrująca dokonuje się natomiast przez „czysto polskie” masy ludowe, które swym oddziaływaniem jednoczą Polaków wokół rdzenia etnicznego: jednego języka, religii, kultury, tradycji. Naród jest więc ujmowany jako wspólnota powstała na gruncie rodzimej kultury. Jak podkreślał Jan Ludwik Popławski, w procesie tym szczególną rolę odgrywał lud, gdyż jest „najliczniejszą” i „najzdrowszą” częścią narodu, z naciskiem na czystość etniczną ludu i jego zdrowy instynkt narodowy. Istotny był także „egoistycznie” pojmowany interes narodowy, który wyznaczał jeden kierunek dążeń i postaw – partykularny interes własnej wspólnoty<sup>42</sup>.

Jednak, jak wszystko, co dotyczy idei, i te zmiany następowały ewolucyjnie i po 1864 roku do końca stulecia poglądy na tę kwestię znacząco się różniły. Jak podkreślał Franciszek Rawita Gawroński, była to tendencja powszechna w Europie, aby nie tylko narody i kraje historyczne rządziły się same, ale także, by powoli rozwinęła się autonomia prowincji wchodzących w skład wieloetnicznych państw<sup>43</sup>. W początkowym etapie rozwoju przyłączone do danego państwa posiadały poczucie własnej rodzimości, które potem przez centralizm biurokratyczny zostało utracone. Nadszedł czas, aby tzw. młodsze narody, które odbudowały poczucie rodzimości i od niedawna zaczęły domagać się większej niezależności, odzyskały dawne prawa.

### **Od narodu historyczno-politycznego do państwa narodowego**

Potrzeba było klęski powstania styczniowego, aby poszukiwać, jak wielu historyków i publicystów piszących po 1864 roku, przyczyn upadku Polski m.in. w roztrwonieniu i zmarnotrawieniu sił narodowych na ziemiach litewsko-ruskich. To militarne, polityczne i ideologiczne niepowodzenie pomogło w zrozumieniu dotąd nieuświadamianego (lub w niewielkim stopniu dostrzeganego) faktu, że nie uda się odbudować Polski w przedrozbiorowych granicach, a więc należy całą zbiorową energię oraz materialne nakłady przeznaczyć na rozwój ziem etnicznie polskich. W dostrzeżeniu negatywnych aspektów unii z Litwą zawierała się wyraźnie widoczna

42 Z. Balicki *Egoizm narodowy wobec etyki*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1902.

43 F.R. Gawroński *Walka o wolność w roku 1863*, s. 13.



zmiana kierunku w dotychczasowym myśleniu o Polsce jako wspólnocie narodowej i państwowej. Celowo lub nie końca świadomie przytaczano argumenty na rzecz rezygnacji z podtrzymywania koncepcji narodu historycznego i ograniczenia się do idei wspólnoty homogenicznej w wymiarze etniczno-kulturowym.

Autorem jednej z najszerzej zakrojonych i wieloaspektowo przedstawionych ocen powstania styczniowego był Stanisław Koźmian. W pracy *Rzecz o roku 1863* poddał druzgocącej krytyce ideę *liberum conspiro* i powstanie 1863 roku, w jego opinii najzgubniejszy skutek do niedawna obowiązującej etyki politycznej. W ruchu powstańczym dostrzegał wyłącznie „ukoronowanie dzieła zniszczenia bytu narodowego przez samo społeczeństwo”, oddalenie od nadrzędnego celu, wręcz narodowe samobójstwo<sup>44</sup>. Ale też, jak podkreślał, rozmiar klęski uzmysłowił Polakom, że z obranej drogi muszą zawrócić, że należy uczynić zdecydowany zwrot i dlatego „wypadki 1863 r. zamknęły jeden okres dziejów narodu polskiego”, jednocześnie rozpoczynając nowy etap. Nawet niedawni zwolennicy ruchu i uczestnicy powstania uzmysłowili sobie, że dalsze podtrzymywanie idei walki zbrojnej to zagrożenie dla narodowego istnienia i marnotrawstwo zbiorowego dobra. Konieczny był przyrost sił i środków narodowych, który umożliwiłby odrobienie strat i naprawienie zniszczeń, zapewniając dalszy rozwój. A do tego potrzebne były stabilizacja, spokój i rezygnacja z maksymalnych żądań.

Jedna ze zmian w nowym wyobrażeniu narodu dotyczyła narodowego terytorium. Powstanie styczniowe było ostatnim przejawem wyobrażenia narodu odwołującego się do granic z 1772 roku<sup>45</sup>. Przed 1864 rokiem zakładano odbudowanie państwa polskiego w dawnych granicach, bo przecież naród to wieloetniczny, różnorodny związek połączony wspólnym celem i przeżywaną historią. Po doświadczeniach roku 1863/1864 te do niedawna niepodważalne założenia, traktowane przez patriotyczną część społeczeństwa polskiego w sposób dogmatyczny, zostały przewartościowane. Jeśli obrona szeroko ujmowanej narodowości na ziemiach litewsko-ruskich wchodzących w skład I Rzeczypospolitej jest niemożliwa, trzeba ograniczyć się do zabezpieczenia polskości na obszarze rdzennie polskim. Tezę tę otwarcie podnosili m.in.: Stanisław Koźmian, Henryk Lisicki, Włodzimierz Spasowicz czy Walery Przyborowski, a polemizowali z nimi

44 S. Koźmian *Rzecz o roku 1863*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1895, t. 3, s. 292, 316-317.

45 Tamże, s. 333.

demokratycznie usposobieni publicyści, najczęściej byli uczestnicy wydarzeń 1863/1864 roku. Najaktywniej debaty nad powstaniem prowadzono na terenie Galicji, gdzie od końca lat 60. XIX wieku osiedliła się największa grupa emigracji postycziowej. Aleksander Lisiewicz, jeden z recenzentów książki Walerego Przyborowskiego o ostatnim powstaniu, polemizując z jego tezą, że „niezależna Polska w granicach historycznych jest mitem, mrzonką”, wykazywał szkodliwość podobnych teorii, które pozbawiały społeczeństwo wszelkich aspiracji narodowych. Polska ma być nie „okazem etnograficznym”, a narodem politycznym o historycznie utrwalonym obszarze, konkludował Tadeusz Romanowicz, recenzent książki Stanisława Koźmiana<sup>46</sup>. Agaton Giller, obrońca „starego”, historycznego ujęcia narodu, apelował, aby nie podważać narodowej całości, ale podtrzymywać ideę wielokulturowego, braterskiego związku trzech równoprawnych narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego<sup>47</sup>.

Kolejna kwestia dotyczyła konieczności skupienia się na wewnętrznym rozwoju wyłącznie społeczeństwa polskiego w sensie etnicznym, aby za sprawą doskonalenia społeczno-gospodarczej organizacji i wspomagania powszechnej edukacji, doprowadzić do odbudowania prawdziwie silnej wspólnoty zdolnej wywalczyć w przyszłości niepodległy byt. I znowu przy tej okazji odnoszono się do kwestii polskiego zaangażowania na ziemiach litewsko-ruskich. Stanisław Smolka twierdził, że właśnie unia z Litwą skazała Polskę na podjęcie trudnych zadań dziejowych. To historyczne wyzwanie było dla państwa i narodu polskiego największym hamulcem w rozwoju wewnętrznym. Właśnie unia z Litwą „wytworzyła ów trudny, niepewny jeszcze i wątpliwy stosunek do pobratymczych, słowiańskich, lecz obcych kierunkiem cywilizacji i wyznaniem żywiołów”<sup>48</sup>. Stanisław Smolka przyznawał jednak, że choć z jednej strony związek Polski z Litwą i Rusią odbył się wielkim kosztem, to jednak pomógł pokonać zagrożenie krzyżackie. Mimo że „tyle sił z jądra Polski na wschód odciągnięto”, to trzeba zdać sobie sprawę, że bez Litwy nie byłoby Grunwaldu<sup>49</sup>. Karol

---

46 L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864-1939)*, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy, Kielce 2011, s. 75-90 i n.

47 A. Giller *Ogólna charakterystyka powstania*, s. 26.

48 S. Smolka *Unia z Czechami*, w: *Szkie historyczne*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1882, s. 129.

49 S. Smolka *Witold pod Grunwaldem*, w: *Szkie historyczne*, s. 55, 56. Choć Smolka dostrzegał negatywne strony polskiego zaangażowania na Wschodzie, zasadniczo należał do zwolenników unii z Litwą, uważając ją za „największą naszą zasługę dziejową”.

Szajnocha mocno akcentował negatywne strony polskiej akcji kolonizacyjnej na Ukrainie, które w jego ocenie przewyższały wymierne korzyści. Akcja osadnicza na Kresach wycieńczyła „właściwą Polskę” głównie przez stały odpływ ludności. „Każdy nowo zaludniony kąt Ukrainy przysparzał pustek wyludniającym się przez to wnętrzom ojczyzny”<sup>50</sup>. Co więcej, osadnicy to ta najbardziej aktywna, jak podkreślał Szajnocha, „najdzielniejsza” część polskiej społeczności wiejskiej, która opuszczała rdzennie polskie ziemie, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego południowo-wschodnich rubieży, a poważnie zubażając terytorium „ściśle narodowe”.

Ponadto ekspansja żywiołów rdzennie polskich na Wschód umocniła żywe w Polsce i niekorzystne dla całości narodowej tendencje odśrodkowe, konstatował Władysław Smoleński. Państwo polskie ukształtowane przez unie obejmowało w swych ramach „mozaikę rasowo-kulturową”. Polacy nie zdołali (nie mieli potrzebnych sił i środków) zasymilować narodów innych ras i kultur, a nawet sami przejęli obce pierwiastki i wzorce. Wszystkie narodowości: polska, litewska, ruska, zachowały odrębną indywidualność, wzajemnie ścierając się ze sobą. Owe „piętno odśrodkowości” wynikające z różnorodności etniczno-kulturowej uniemożliwiło w rezultacie konsolidację państwa<sup>51</sup>.

Aleksander Jabłonowski, oceniając wysiłek cywilizacyjny państwa i narodu polskiego na Wschodzie, zwracał uwagę na fatalny efekt tej „dziejowej misji”, która przysporzyła korzyści tylko jednej z warstw, niekorzystnie zmieniając kierunek rozwoju społeczno-politycznego państwa polskiego<sup>52</sup>. Powszechną formą gospodarowania na XVII-wiecznej Ukrainie określał jako „zdzierczość gospodarczą”, „wojnę łupieską” toczoną przez panów z całym ludem. Powstały tu wielkie magnackie latyfundia, które stopniowo przeobrażały Rzeczypospolitą w rzeszę niezależnych pańskich włości, rządzonych przez wąską grupę posiadaczy. „Słusznie też,

50 K. Szajnocha *Dwa lata dziejów naszych 1646.1648. Opowiadanie i źródła*, Redakcja „Gazety Polskiej”, Lwów 1865, t. 1, s. 14.

51 W. Smoleński *Zadania narodo-państwowe Komisji Edukacyjnej*, w: *Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII. Studia Historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, PIW, Warszawa 1979, s. 451, 452. O „uśpionych skłonnościach odśrodkowości”, które istniały po przyłączeniu do Polski ziem litewsko-ruskich, pisał także A. Pawiński w: *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795 na tle stosunków województw kujawskich*, oprac. H. Olszewski, PIW, Warszawa 1978, s. 531.

52 A. Jabłonowski *Kresy ukraińskie*, w: *Pisma*, t. 2, Wende i Sk-a, Warszawa 1910, s. 273, 312, 313, 345.

choć z dotkliwą goryczą, lud Ukrainy i szlachta ruska nazywali ich królewiami”, konstatował. Władza centralna nie była w stanie skutecznie zapanować nad całością ziem, a tym bardziej przeciwdziałać szkodliwym zjawiskom. Innymi słowy, państwo polskie nie było zdolne podołać tak karkołomnemu wyzwaniu, a źródła jego słabości Jabłonowski upatrywał w zbyt luźnym spojeniu zrzeszonych żywiołów narodowych i etnicznych I Rzeczypospolitej.

Kontrowersyjną sprawą była więc nie tylko idea polskiej ekspansji na Wschód, ale przede wszystkim wynikłe z jej realizacji zgubne skutki dla Rzeczypospolitej. O fatalnej dla interesu narodu i państwa polskiego, wręcz „zabójczej wojnie” z Kozakami pisał Józef Szujski. W jego ocenie wielkim błędem było zagarnięcie wolnych osad kozackich i doprowadzenie do „schłopienia Kozaków”, w czym upatrywał on genezy tzw. kwestii ruskiej – niechęci Rusinów do Polaków i idei polsko-ukraińskiego związku politycznego. W efekcie pogardzani „schłopieni Kozacy” zwrócili się przeciwko Polakom, a prześladowania miejscowej ludności umożliwiły działanie propagandzie rosyjskiej i zrodziły nienawiść do Lachów. „Słowem czekały kraj wszystkie następstwa, jakie sprowadzić może wzburzenie ludności w najdrażliwsze strony dotkniętej”<sup>53</sup>.

W podobnym duchu pisał Michał Bobrzyński, wskazując na przerastający możliwości XV-wiecznej Polski proces cywilizowania i kolonizacji niezmiernych ruskich i litewskich obszarów w warunkach istniejącej słabej władzy rządowej, która nie mogła podołać zadaniu. Misja zagospodarowania Wschodu pochłonęła najżywotniejsze siły narodu, które na tak wielkim obszarze zostały nadmiernie rozproszone. Należało skupić wysiłki, ograniczając się do „ciaśniejszej przestrzeni”, tworząc silne, scentralizowane państwo skutecznie rozwijające własną wewnętrzną organizację polityczną, gospodarczą i społeczną. Gdyby te „miliony ludności polskiej, ten kapitał i praca, które popchnęliśmy na Wschód pozostały w naszych etnograficznych granicach, jakąż odmienną kolej byłyby obrał wewnętrzny nasz rozwój!”<sup>54</sup>. Ekspansja na Wschód miała wielkie reperkusje jeśli chodzi o rozwój społeczny Polski, który został przez ten wysiłek zdeformowany. Gdybyśmy ograniczyli się do etnograficznego

53 J. Szujski *Dzieje Polski podług ostatnich badań*, cz. 1, r. 1572-1688, K. Wild, Lwów 1864, s. 294, 295, 299, 316.

54 M. Bobrzyński *Zasady i kompromisy. Wybór pism*, oprac. W. Bernacki, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2001, s. 70, 71, 83.

terytorium, przyrastająca liczba ludności nieznajdująca zatrudnienia na roli byłaby zmuszona przenieść się do miast, rozwijając tam handel i przemysł. Tak wzmocnione mieszczaństwo stałoby się skuteczną przeciwwagą dla szlachty, a rozwój społeczno-polityczny przypominałby formowanie się nowoczesnych państw i narodów na Zachodzie Europy. Związek Polski z Litwą Bobrzyński oceniał w kategorii moralnej – jako „wywdzięczenie się Litwie i Rusi” za pomoc pod Grunwaldem. Ten dług został już wielokrotnie spłacony dzięki trwającej przez cztery wieki misji cywilizacyjnej na Wschodzie i wielkiej pracy gospodarczej. Można więc rozpocząć nowy etap w rozwoju społeczeństwa i narodu polskiego, skupiając się na pierwiastku czysto polskim.

W związku z przemianami w rozumieniu narodu pojawiła się nowa, potrzebna do precyzyjnego opisu, terminologia. Franciszek Rawita Gawroński wyraźnie oddzielał pojęcie narodu od obszaru dawnej Rzeczypospolitej, stosując przy tym określenia „ziemie rdzennie polskie”<sup>55</sup>. Karol Szajnocha z kolei używał terminów „właściwa Polska”, „wnętrz ojczyzny”, Władysław Smoleński – „obszaru etnograficznego Polski” oraz „żywiołów rdzennie polskich”, Michał Bobrzyński – „ciaśniejszej przestrzeni”, „naszych etnograficznych granic”. Wyraźne akcentowanie pojęć i terminów związanych z etnicznością jednoznacznie wskazywało na kierunek przeobrażeń w polskim myśleniu o narodzie. W nowym wyobrażeniu naród to wspólnota kultury oparta na jedności etnicznych komponentów, zwłaszcza języka i religii, funkcjonujący w ramach państwa narodowego. W ujęciu historyka i socjologa Jana Herburta-Heybowicza (pseudonim I. Snitko) naród to „duchowy związek ludzi wytworzony wspólnością odrębnej, a powstałej wskutek miejscowych wpływów kultury, opartej na tożsamości języka”<sup>56</sup>. W opinii Michała Bobrzyńskiego naród to związek oparty nie tyle o jedność pochodzenia, ile na wspólnocie języka, charakteru i woli do samodzielnego rozwoju. Rolę ujednociającą w procesie narodotwórczym pełni państwo, w ramach którego zostają zatarte wszelkie różnice pochodzenia, a tworzy się jednolity pisemny język i poczucie ścisłej politycznej jedności<sup>57</sup>. Coraz częściej natomiast podważano znaczenie praw historycznych, a związane

55 F.R. Gawroński *Walka o wolność w roku 1863*, s. 63, 99.

56 I. Snitko *Zarys pojęć o narodzie*, nakładem autora, Lwów 1901, s. 191, 436.

57 M. Bobrzyński *Zasady i kompromisy*, s. 9.

z tym stare wyobrażenie narodu jako wspólnoty historyczno-politycznej zaczęło się załamywać<sup>58</sup>. Pierwszym najbardziej wyraźnym znakiem przeobrażeń w pojmowaniu narodu po 1864 roku była zmiana w odniesieniu do kwestii ruskiej i mniej lub bardziej śmiało podważanie dotąd obowiązującej tezy o korzyściach wynikających z historycznego związku Polski z Litwą i Rosją. Był to najistotniejszy symptom zwiastujący nowe wyobrażenie wspólnoty narodowej.

Uleganie ukształtowanej w dobie powstań narodowych tradycji I Rzeczypospolitej w głównym nurcie myślenia o narodzie zakończyło się, co nie oznacza, że podobne sentymenty nie przetrwały w XX-wiecznym wyobrażeniu, ale już w ograniczonym zakresie. Dopełnieniem zmian były nowe prądy umysłowe, które także wpłynęły na ten wieloaspektowy proces, a mianowicie akcentowanie czynników biologicznych przy definiowaniu wspólnoty narodowej. Przy czym w polskim przypadku podkreślana w wielu ujęciach tzw. czystość narodu miała bardziej sens kulturowy, w mniejszym stopniu chodziło o jedność pochodzenia w znaczeniu biologicznym. Innymi słowy, odrębność wspólnoty narodowej zależała nie tylko od „jedności krwi”, ale i od historii. Trudno zatem nie przyznać racji polskim badaczom idei na temat dużego znaczenia czynnika historycznego, a ściślej tradycji dawnej Rzeczypospolitej w polskim myśleniu o narodzie z końca XIX i początku XX wieku<sup>59</sup>. Przyjmując kryterium etniczne za podstawę odrębności narodowej, nowego, zawężonego rozumienia narodowości, polscy nacjonaliści nie zarzucali w sposób całkowity pojęcia „Polski historycznej”.

---

58 O szerszym, środkowo-europejskim wymiarze tych pojęciowych przeobrażeń pisze M. Janowski *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889-1914*, IHP, Warszawa 1996, s. 49-51.

59 M. Janowski pisze o zwycięstwie „etnicznej koncepcji narodu wzbogaconej o historyczne ambicje terytorialne”, tegoż *Inteligencja wobec wyzwań*, s. 50. R. Wapiński *Idee i koncepcje narodu w myśli społecznej i politycznej endecji przed rokiem 1918*, w: *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porządków*, red. J. Goćkowski, A. Walicki, PWN, Warszawa 1977; T. Kizwalter *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Semper, Warszawa 1999, s. 291-292.

## Abstract

---

**Joanna Nowak**

INSTITUTE OF SLAVIC STUDIES, POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

*From the historical nation to the ethnic community: shifts in Polish depictions of the nation after 1864*

Polish depictions of the nation after 1864 show clearly that the crushing of the January Uprising augured the end of the historical concept of the nation. To capture the changes in definitions of the nation, Polish thinkers were forced to identify the most significant tropes in the literature of the time, which had paved the way for that shift in consciousness. The first distinct symptom of that transformation concerned the so-called Russian question, which involved questioning of the formally undoubted notion that Poland benefited from its close ties with Lithuania and Russia. Consciously or unconsciously, Poles came to argue against maintaining the historical concept of the nation and for a limited definition of an ethnically homogenous community.